Troska o dobro dziecka w organizacji pozarządowej – analiza przypadku/przypadków

Barbara Chojnacka

https://orcid.org/0000-0002-5635-3126

Uniwersytet Szczeciński
Instytut Pedagogiki

Aleksander Cywiński

https://orcid.org/0000-0002-3945-9607

Uniwersytet Szczeciński
Instytut Pedagogiki

ZALECANE CYTOWANIE:
Chojnacka, B., Cywiński, A. (2021). Troska o dobro dziecka w organizacji pozarządowej – analiza przypadku/przypadków. W: G. Całek, E. Sielicka (red.), *Dziecko w organizacji pozarządowej* (s. 195–208). Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

STRESZCZENIE
Odwołując się do własnych doświadczeń związanych z prowadzeniem w Szczecinie Fundacji Akcja Serducho dokonujemy refleksji o naturze pedagogiczno-prawnej, dotyczącej funkcjonowania dziecka w organizacji pozarządowej. Przedmiotem analizy jest zarówno aspekt jurydyczny, jak i opiekuńczo-wychowawczy. Ważnym punktem rozważań jest zaprezentowanie osobistych motywacji autorów oraz przekazanie ich doświadczeń, co ma służyć ukazaniu pełnego spektrum uzasadnienia pedagogicznego zaangażowania.

SŁOWA KLUCZOWE
organizacje pozarządowe, troska, władza rodzicielska, wychowanie.

WPROWADZENIE

Jakim prawem zajmujemy się cudzymi dziećmi? „Jakim prawem?" – nie w znaczeniu: „jak śmiemy?", ale pytając, po pierwsze – o prawo w wymiarze jurydycznym, po drugie – o uzasadnienie w naukach społecznych, a więc prawo osadzone w teorii naukowej. Jest to zatem złożony problem o charakterze:

- aksjologicznym (jakim wartościami się kierujemy, wybierając taką drogę życiową – bycia opiekunami cudzych dzieci?),
- teleologicznym (jaki cel nam przyświeca?),
- hermeneutycznym/poznawczym (jak poznawać rzeczywistość, w której żyjemy, albowiem to wpływa na nasze wybory?),
- ontologicznym (kim my jesteśmy, że to robimy?).

Podkreślamy – „problem" nie w znaczeniu „kłopot", ale „okazja", „szansa", „sposobność" do tego, by pogłębić refleksję na dany temat oraz przez aktywność, wpływać na rzeczywistość.

Tak rozumiany problem ma swoją „gramatykę", tj. zbiór reguł opisujących system, w którym funkcjonujemy, i „geometrię", a więc określone figury (podmioty), które są we wzajemnych relacjach. Jest to układ wysoce dynamiczny i złożony. Postaramy się jednak w sposób klarowny, niemniej łącząc różne perspektywy i sposoby narracji, odpowiedzieć na postawione na samym początku pytanie, tak by opowiedzieć o trosce o dobro dziecka w organizacji pozarządowej, jaką jest Fundacja Akcja Serducho. Na przykładzie jej działalności zbudowana zostanie tu swoista narracja o trosce i dobru dziecka.

O TROSCE SŁÓW KILKA

W podejmowanych rozważaniach próbujemy odkryć sens dwóch istotnych społecznie i jednostkowo kwestii: troski oraz dobra dziecka. Istota pierwszej wydaje się być przejawem najbar-

dziej humanistycznych czy humanitarnych skłonności i postaw człowieka, będących częścią jego natury. Jak pisze W. Theiss: „Troska jest uniwersalną kategorią etyczną i pragmatyczną, należy bowiem do pola pracy humanitarnej w ogóle, niezależnie od szczegółowych odniesień narodowych, kulturowych, religijnych, politycznych. Wiąże się z problematyką istoty i powołania człowieka oraz określonym systemem wartości. Troska o kogoś lub o coś chroni przed zagrożeniami i przyczynia się do rozwoju określonych dóbr, niezależnie od tego, czy jest podejmowana przez osoby, czy system formalnoprawny. Kieruje człowieka w stronę tego, do czego dąży, czego pragnie i poszukuje, jest więc źródłem dynamiki ludzkiego działania oraz poczucia sensu życia" (Theiss, 2012, s. 15). Wypełnione troską swoiste zwrócenie się ku drugiemu czyni z człowieka troszczącego się podmiot specyficznej relacji, w której staje się on dawcą wsparcia, pomocy, wzmocnienia itp. Uzyskuje w ten sposób odpowiednie warunki do rozwoju moralnego oraz gratyfikacje o charakterze psychologicznym, takie jak m.in.: wyższa samoocena, poczucie sprawstwa czy pozytywny obraz świata. Zaś odbiorca troski doświadcza wzmocnienia swojej sfery duchowej, emocjonalnej, motywacyjnej, a nawet intelektualnej, dzięki czemu buduje pozytywny obraz siebie, innych ludzi (jako tych, na których może liczyć). Istotne znaczenie ma tutaj relacja pomiędzy troszczącym się a objętym troską, wynikająca z silnych więzi emocjonalnych. Mimo wyraźnej asymetryczności umożliwia realizowanie zadań profilaktycznych, a nawet terapeutycznych (Żywczok, 2018, s. 107).

Samo pojęcie „troska" z jednej strony oznacza uczucie niepokoju wywołane sytuacją trudną, zmartwienie, zatroskanie, z drugiej natomiast pewna dbałość o drugiego człowieka (internetowy Słownik Języka Polskiego). Odzwierciedlenie drugiego znaczenia odnajdujemy również w określeniu „troskliwość", które jest rozumiane jako „troska okazywana komuś, dbałość o kogoś, opiekowanie się kimś bądź czymś" (Żywczok, 2018, s. 110). Widoczna jest tu zatem perspektywa czynu – zainicjowanego i trwającego działania jednostki troszczącej się. Tak rozumiana troska niewątpliwie powinna być postrzegana jako kategoria pedagogiczna syntetycznie korespondująca z takimi klasycznymi pojęciami pedagogiki społecznej, jak: opieka (Kamiński, 1974, s. 77–78), wsparcie, kompensacja (Radlińska, 1961, s. 370), pomoc (Radlińska, 1961, s. 339), wychowanie (Nowak, 2008, s. 178) i traktowana jako jeden z kluczowych elementów praca społeczna (środowiskowa). Bez troski i troskliwości niemożliwe wydaje się podejmowanie owych działań „*dla* środowiska, *razem z nim*, i *przez* to środowisko" (Marynowicz-Hetka, 2009, s. 73). Pedagogika troskliwości, którą Julita Orzelska (2014, s. 103) określa jako jedno z rezyduów pedagogicznych, jawi się jako „afirmacja zdolności (i gotowości) skupienia się na opiekuńczym budowaniu unikatowej wspólnoty miłości obdarzającej, ale także rozwijania skłonności do zatroskania się w zakresie wartości powiązanych z jakością skupienia na ich adresacie". Mamy zatem do czynienia z postrzeganiem procesu wychowania jako rozwijaniem zdolności do troski u człowieka, co czyni go jednocześnie istotą społecznie zaangażowaną i altruistyczną.

Altruizm tymczasem, definiowany jako **bezinteresowna troska** o drugiego człowieka, przejawia się w: zachowaniach prospołecznych (*prosocial bahavior*), zachowaniach wspomagających (*helping behavior*), pomaganiu (*helping*), dzieleniu się z innymi (*sharing*), pomaganiu ofiarom nagłego wypadku (*emergency helping*), miłości bliźniego (*charity*), dawaniu w znaczeniu udzielania zapomogi (*giving*), dawaniu prezentów (*gift – giving*), wielkoduszności (*generosity*) lub robieniu czegoś z własnej woli (*volunteering*) (Łobocki, 2004, s. 10). Jednym z rodzajów motywacji do tego rodzaju działań jest ukierunkowanie na drugiego człowieka i chęć niesienia

mu pomocy. Wynika z wrażliwości na potrzeby innego, a działanie podjęte wobec niego ma na celu poprawienie jego losu, samopoczucia czy ulżenie w cierpieniu, co stanowi dla osoby wpierającej największe źródło satysfakcji (Karyłowski 1982). „Altruizm zatem jako przeciwieństwo egoizmu oznacza postawę gotowości, by przyjść drugiemu z pomocą". W społecznym odbiorze staje się on swoistą miarą wartości człowieka, pewnego rodzaju lekarstwem na ludzkie słabości i problemy społeczne.

DOBRO DZIECKA W ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ – PERSPEKTYWA PRAWNA

Kolejnym istotnym dla dalszych rozważań zagadnieniem jest wskazanie zakresu znaczeniowego występującego w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym (dalej KRO) pojęcia „dobro dziecka". Przykładem użycia tego sformułowania jest art. 95 § 3 KRO, który stanowi, że władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczny. Należy zauważyć, że termin ten nie został zdefiniowany w żadnym z aktów prawnych. Podkreślenia wymaga fakt, co będzie miało znaczenie dla dalszego toku rozumowania, że jest to tzw. klauzula generalna, czyli zwrot niedookreślony. Podmiot orzekający w takim przypadku nie jest skrępowany ścisłymi regułami, ma za to dowolność. Zobowiązany jest do analizy konkretnego przypadku na podstawie wszechstronnej oceny oraz zbioru norm pozaprawnych (Wronkowska, Ziembiński, 2001, s. 224–225; Redelbach, 2002, s. 141).

Precyzując, w ujęciu Wandy Stojanowskiej „dobro dziecka" „(…) oznacza kompleks wartości o charakterze niematerialnym i materialnym niezbędnych do zapewnienia prawidłowego rozwoju fizycznego i duchowego dziecka oraz do należytego przygotowania go do pracy odpowiednio do jego uzdolnień, przy czym wartości te są zdeterminowane przez wiele różnorodnych czynników, których struktura zależy od treści stosowanej normy prawnej i konkretnej, aktualnie istniejącej sytuacji dziecka, zakładając zbieżność tak pojętego dobra dziecka z interesem społecznym" (Stojanowska, 1979, s. 27). Istotne, że w przytoczonej definicji nacisk nie jest położony na stronę podmiotową, czyli nie są wskazani enumeratywnie odpowiedzialni za zapewnienie dobra dziecka.

Przenosząc rozważania w sferę prawa międzynarodowego, Stojanowska podkreśla obecność „dobra dziecka" w Konwencji o Prawach Dziecka i zauważa, że: „Konwencja traktuje dobro dziecka jako wartość nadrzędną" (Stojanowska, 1993, s. 12). Autorka wskazuje: „Przepis art. 3 Konwencji wprawdzie nie zawiera definicji dobra dziecka, to jednak określa w pewnym stopniu zakres tego pojęcia (ust. 2). Wymienia elementy: ochronę dziecka i opiekę nad nim, przy czym zakres i sposób stosowania nakazu uwzględniania tych elementów powinien być oceniany za pomocą kryterium dobra dziecka, bliżej niesprecyzowanego. Wyjaśnienia należy znów szukać w preambule, w której jest pewien modelowy opis sytuacji, kiedy dobro dziecka jest zabezpieczone, przedstawiony w sposób następujący: Uznając, że dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia. Zapewnienie dziecku takich warunków jest z całą pewnością najlepszym zabezpieczeniem interesu dziecka, o czym mówi art. 3 ust. 1 Konwencji" (Stojanowska, 1999, s. 83). Powyższe uzasadnia twierdzenie, że najistotniejsze jest zapewnienie warun-

ków, w których w pełni zabezpieczone jest dobro dziecka. Odpowiedź na pytanie, kto i jakimi środkami do tego doprowadzi, ma charakter wtórny wobec bezwzględnej konieczności zapewnienia jak najlepszych warunków dla rozwoju dziecka.

Kolejnym istotnym pojęciem, które również nie zostało zdefiniowane w KRO (nie ma statusu klauzuli generalnej), jest „władza rodzicielska", której treść jest rekonstruowana przez przedstawicieli nauki. Lakoniczne omówienie tej instytucji konieczne jest ze względu na fakt, że pojęcie „dobra dziecka" jest z „władzą rodzicielską" ściśle połączone. Ograniczmy się jedynie do podania definicji przywołanej przez Tadeusza Smyczyńskiego. Autor ten wskazuje, że władzę rodzicielską należy traktować jako całokształt uprawnień i obowiązków rodziców względem małoletniego dziecka w celu zapewnienia pieczy nad jego osobą i majątkiem jako niezbywalne prawo podmiotowe przyznane dla dobra dziecka i w interesie społecznym (Smyczyński, 2001, s. 288). Na plan pierwszy wybija się tu zatem kompleks uprawnień i obowiązków realizowany w celu zapewnienia dobra dziecka.

Dla zarysowania pełnej panoramy, konieczne jest zwrócenie uwagi na artykuł 48 Konstytucji RP, który stanowi: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania". Nadto, zgodnie z ustępem drugim: „Ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu" (Konstytucja RP, 1997). Zgodnie z powyższymi zapisami podmiotami decydującymi o wychowaniu dzieci są ich rodzice, a ingerencje w tę sferę życia są możliwe tylko na podstawie ustawy i wyniku orzeczenia sądu. Potwierdzeniem tego stanu jest treść artykułu 9 § 1 KRO („Władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom").

Powyższe zapisy precyzyjnie udzielają odwiedzi na pytanie o rolę rodziców w wykonywaniu władzy rodzicielskiej – jest ona pierwszoplanowa. Nie wyklucza to jednak obecności innych podmiotów w pomocy przy wychowaniu, pieczy nad osobą i majątkiem dziecka, kierowaniem nim, troską o duchowy i fizyczny rozwój (elementy tejże władzy), gdy dzieje się to dla dobra dziecka. Wskazuje na to Jerzy Strzebińczyk: „Natomiast osobom trzecim dopuszczonym przez samych rodziców do udziału w wykonywaniu władzy rodzicielskiej nie przysługuje z tego tytułu żadne własne uprawnienia, w szczególności takie, które podmioty te mogłyby przeciwstawić samym rodzicom. Osoby te trzeba traktować wyłącznie jako podmioty, przy pomocy których rodzice wykonują część własnych obowiązków (wobec dziecka), a zarazem uprawnień (względem innych osób trzecich)" (Strzebińczyk, 2011, s. 262). Wobec powyższego uprawnione wydaje się sformułowanie trzech tez:

1. Osoby trzecie (również niespokrewnione) mogą brać udział w wykonywaniu władzy rodzicielskiej.
2. Muszą to robić w porozumieniu z rodzicami.
3. Spełniają rolę pomocniczą.

Powyższe stwierdzenia mogą nas nakierować w stronę instytucji wywodzącej się z angielskiego prawa zwyczajowego (*common law*) – *in loco parentis* (w miejsce rodziców), mającej w szczególności zastosowanie wobec uczniów szkół z internatami (Stamatakos, 1990, s. 473). Jest to instytucja prawa, która mówi o przyjęciu odpowiedzialności za dziecko podczas nieobecności

rodzica (online Cembridge Dictionary). Niemniej, na co zawracają uwagę Heather Piper i Pat Sikes (2010, s. 2), wykonywaniem instytucji *in loco parentis*, nie może uzasadnić naruszenia swobód obywatelskich małoletniego. Definicja doktryny *in loco parentis* podana w Encyklopedii Brytanica brzmi następująco: „Gdy małoletnie dzieci są powierzane szkole przez rodziców, rodzice przekazują placówce określone obowiązki wobec swoich dzieci, a szkoła ma pewne zobowiązania. W efekcie szkoła i nauczyciele przejmują część odpowiedzialności i część władzy rodziców. Dokładny zakres i charakter tej odpowiedzialności i władzy różnią się w zależności od społeczeństwa i systemu szkolnego. Jest to do pewnego stopnia określone w prawie, ale w dużej mierze zależy to od lokalnych zwyczajów i praktyki" (online Britannica Encyclopedia).

Obecność małoletnich w organizacjach pozarządowych jest faktem, który jest głęboko osadzony w polskim zwyczaju (np. funkcjonowanie ruchu harcerskiego). Relacja pomiędzy podopiecznymi a wychowawcami, którzy spędzają ze sobą po kilka godzin w tygodniu przez kilka lat, jest relacją istotną dla obu stron. Biorąc pod uwagę kryterium, którym jest dobro dziecka, rozumiane jako klauzula generalna, koniecznym jest odwołanie się do tego stanu faktycznego (obecności dziecka w organizacji pozarządowej) poprzez dostrzeżenie norm pozaprawnych, w tym takich, które wypływają z doświadczeń wychowawców. Budowanie postulatów *de lege ferenda* co do ewentualnych zmian w prawie mogłoby mieć korzenie w przytoczonej powyżej definicji doktryny *in loco parentis*, tj. dostrzeżenie występowania zjawiska, w którym przedstawiciele organizacji pozarządowej *de facto* wchodzą w role przynależne rodzicom w trosce o dobro dziecka i uczestniczą w wychowaniu i pieczy (opiece) zgodnie z lokalnymi uwarunkowaniami.

W przypadku Fundacji Akcja Serducho od strony prawnej znajduje to odzwierciedlenie w Statucie, zgodnie z którym jednym z celów fundacji jest działalności na rzecz rodziny, macierzyństwa, rodzicielstwa, upowszechniania i ochrony praw dziecka (§ 5 pkt 19 Statutu Fundacji Akcja Serducho).

FUNDACJA AKCJA SERDUCHO – MISJA I FUNKCJONOWANIE

Fundacja Akcja Serducho została ustanowiona w listopadzie 2016 r. w Szczecinie, a w grudniu tego samego roku wpisana do Rejestru Stowarzyszeń KRS. Do celów statutowych Fundacji należy działalność na rzecz i w zakresie:

1) pomocy społecznej, w tym pomocy rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywania szans tych rodzin i osób,
2) działalności na rzecz integracji i reintegracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym,
3) działalności charytatywnej,
4) podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej,
5) ochrony i promocji zdrowia,
6) działalności na rzecz osób niepełnosprawnych,
7) promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem z pracy,

8) działalności na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn,
9) działalności wspomagającej rozwój wspólnot i społeczności lokalnych,
10) nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji, oświaty i wychowania,
11) wypoczynku dzieci i młodzieży,
12) kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego,
13) wspierania i upowszechniania kultury fizycznej,
14) turystyki i krajoznawstwa,
15) porządku i bezpieczeństwa publicznego,
16) upowszechniania i ochrony wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także działań wspomagających rozwój demokracji,
17) działalności na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami,
18) promocji i organizacji wolontariatu,
19) działalności na rzecz rodziny, macierzyństwa, rodzicielstwa, upowszechniania i ochrony praw dziecka,
20) przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym,
21) działalności na rzecz organizacji pozarządowych oraz innych podmiotów prowadzących działalność pożytku, w zakresie określonym w pkt 1–32 (Statut Fundacji Akcja Serducho).

Przytoczone cele wyrażone językiem urzędowym – statutowym nie odzwierciedlają w pełni misji organizacji, jaką jest Akcja Serducho. Zamierzeniem bowiem założycieli (fundatorów i dwóch doktorantek pedagogiki) było wypełnienie znaczącej luki w systemie pomocy społecznej, przy jednoczesnym działaniu w pewnym sensie w poprzek, albo inaczej rzecz ujmując – pod prąd. Misja fundacji zasadza się na siedmiu sukcesywnie, ale też powoli, budowanych filarach, które zostały przedstawione w poniżej (Misja Fundacji Akcja Serducho):

> Kompleksowa praca z młodzieżą i rodzinami – zorganizowanie miejsca dla młodzieży, w którym będzie mogła ona realizować swoje pasje, uzyskać wsparcie i pomoc w trudnych sytuacjach.
>
> Stworzenie systemu opieki i pomocy psychologicznej i pedagogicznej dla młodzieży i rodzin.
>
> Zorganizowanie profesjonalnego systemu wspierania rodziny.
>
> Koordynowanie i wspieranie procesu rozwoju osobistego, kształcenia i usamodzielnienia podopiecznych.
>
> Stworzenie programu organizacji pracy wolontariuszy i ich rozwoju.
>
> Animacja, aktywizacja i motywacja podopiecznych, ich rodzin i środowisk do działania na rzecz społeczności, samopomocy i rozwoju.
>
> Edukacja bezpośrednich beneficjentów działań fundacji oraz szerszej społeczności w zakresie szacunku, solidarności, integracji społecznej – odpowiadanie na potrzeby osób wykluczonych, zagrożonych wykluczeniem i marginalizacją – szeroko pojęte działania profilaktyczne.

Aktualnie głównym działaniem realizowanym przez Fundację Akcja Serducho jest prowadzenie Centrum Młodzieżowego „Przystań". Jest to miejsce, do którego młodzi ludzie przybywają po zakończeniu zajęć szkolnych, by uzyskać wsparcie zarówno edukacyjne, jak i emocjonalne czy społeczne. Każdego dnia mogą uczestniczyć w zaplanowanych zajęciach (warsztaty twórcze, motywacyjne, zajęcia sportowe itp.) czy spotkaniach (z ciekawymi osobami, pokazy filmowe) lub też samodzielnie je aranżować. W założeniu jest to „Miejsce odkrywania siebie, swoich zainteresowań, miejsce rozwoju, kształtowania poczucia własnej wartości, miejsce nadziei i pewnego spoglądania w przyszłość! Miejsce bezpieczne, życzliwe, kreatywne!" (Centrum Młodzieżowe „Przystań"). Oprócz codziennej pracy w ramach centrum młodzieżowego organizowane są również rajdy w szczecińskich parkach i lasach, spływy kajakowe, wyjazdy

w góry (letnie i zimowe), wycieczki (np. memoriał żużlowy w Gorzowie Wielkopolskim czy wizyta w parku linowym), akcje społeczne (uczestnictwo w akcji „Szlachetna Paczka" i „Święta jak z kartki"), wspólne wyjścia do kina, teatru i innych ciekawych miejsc. Warto tu przytoczyć słowa zamieszczone na stronie internetowej fundacji, wyrażające sens jej pracy:

> Nasze działania kierujemy do dzieci i młodzieży od 12 lat wzwyż. Nie dzielimy, nie segregujemy na lepszych i gorszych… Jeśli stwierdzisz, że to może być miejsce dla Ciebie – po prostu do nas napisz… Jeśli jako rodzic czujesz, że Twoje dziecko potrzebuje dobrych i motywujących relacji – zgłoś się do nas… Naszym celem jest poczucie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży… bo wierzymy, że wówczas mają szansę rozkwitnąć.

OSOBISTE REFLEKSJE

W tej części spróbujemy ukazać nasze motywacje, pobudki, przemyślenia, odnoszące się do zaangażowania we współtworzenie i prowadzenie fundacji. Wydają się nam one ważne, przede wszystkim dlatego, że oboje jesteśmy (w różnym stopniu) zaangażowani w tę inicjatywę od jej początków. Przedstawione zostaną w formie odpowiedzi na pytania.

Jakimi wartościami się kierujemy wybierając taką drogę życiową – bycia opiekunami cudzych dzieci?

A.C.: Zacznę od tego, że Basia w tym jest na 200 %, a ja jedynie na kilka godzin w tygodniu. Ale nawet mimo tego mojego zaangażowani w niewielkim wymiarze, kwestie aksjologiczne mają znaczenie. Przypomina się kainowe pytanie „Czyż jestem stróżem brata mego?" (Rdz. 4, 9). Jednocześnie pojawia myśl Emmanuela Levinasa (2000, s. 23), którą wyraził w książce „Inaczej niż być lub ponad istotą": „Odpowiedzialność za innego nie może zaczynać się od mojego zaangażowania, od mojej decyzji. Nieograniczona odpowiedzialność, jakiej doświadczam, pochodzi spoza mojej wolności, z czegoś poprzedzającego wszelkie wspomnienie, z czegoś późniejszego niż wszelkie spełnienie, z czegoś, co nie jest obecne, co w pełnym, właściwym tego słowa znaczeniu jest nieźródłowe, anarchiczne, co leży poza lub ponad istotą". Levinas stwierdza: „Słowo *Ja* oznacza *oto jestem*, odpowiadając za wszystko i za wszystkich" (Levinas, 2000, s. 192). Zatem przesłanie Levinasa ma następującą myśl: odpowiedzialność za innego wyrywa nas z uśpienia, pozwala nam na nowo budować tożsamość, nawet wbrew naszej woli. Tadeusz Gadacz (2009) syntetyzuje przesłanie urodzonego w Kownie filozofa w następujący sposób: „odpowiedzialność jest pierwotną więzią międzyludzką. Mówiąc zatem wprost: z jednej strony chciałbym wieść wygodne życie, a z drugiej trafiają do mnie słowa o potrzebie uczestniczenia w działaniach i braniu odpowiedzialności za innych. Co ciekawe, zarówno jedna, jak i druga postawa (wycofanie, albo lepiej: udawanie, że nie widzę problemów, oraz zaangażowania na maksa) sprawiają, że czuję niepokój, swoiste mrowienie. Pozostaje mi jedynie zdanie się na to, w czym mnie wychowano. Czego uczyli mnie moi rodzice. Na tyle, ile potrafię. Porzucam zatem postawę gnuśną i włączam w działanie".

B.CH.: Staram się więcej działać, reagować na konkretne problemy czy potrzeby innych. Przyświecają mi słowa Janusza Korczaka: „Nie wolno zostawiać świata takim, jaki jest" (Korczak, 1983, s. 242). Słowa te świadczą o obecności człowieka w świecie, jego odpowiedzialności za

otoczenie oraz zdolności do czynu. Podejmowane przeze mnie działania nazywam pracą środowiskową, która dla Heleny Radlińskiej „stanowi aktywność, którą pedagog społeczny realizuje w środowisku życia spożytkowując siły ludzkie (indywidualne i zbiorowe), które w wyniku tejże aktywności nabierają wymiaru społecznego (…) to może być działanie *dla* środowiska, *razem z nim*, i *przez* to środowisko" (Marynowicz-Hetka, 2009, s. 73). Aktywność, bycie dla innych, rozwój własny i podopiecznych, a przede wszystkim ich dobro to wartości, które mi przyświecają. Spotykałam w swoim życiu ludzi, którzy angażowali się w różne inicjatywy, przede wszystkim, by poczuć się lepiej, zbudować (nie tylko podbudować, ale zbudować) na tym poczucie własnej wartości i obraz siebie. Jestem głęboko przekonana, że nie o to chodzi. Musimy się wystrzegać takiej postawy, w której organizację czy jej beneficjentów traktujemy przedmiotowo jako tych, którzy mają polepszyć nasze samopoczucie. A tymczasem, zgodnie ze słowami z „Małego Księcia": „Już zawsze będziesz odpowiedzialny za to, co oswoiłeś" (de Saint-Exupéry, 2010, s. 60). Podejmując się pracy społecznej (na rzecz innych) warto zadać sobie pytanie, czy jestem gotów ponieść ciężar odpowiedzialności za drugiego człowieka? Owa niegotowość, mimo chęci bycia osobą znaczącą (Bakiera i Harwas-Napierała, 2016) dla innych, potrzebną, brak świadomości własnych deficytów i próby rekompensowania ich przez działanie społeczne to niewątpliwie droga niewłaściwa i szkodząca w istocie podopiecznym. Ciekawym przykładem jest sytuacja, której byłam świadkiem w jednej ze szczecińskich świetlic środowiskowych (prowadzonej przez organizację pozarządową). Wydarzyło się to 1 kwietnia w Prima Aprilis. „Wolontariuszka, która wspierała pracę placówki już od dwóch lat poinformowała dzieci o planowanym wyjściu na lody po odrobieniu lekcji i posiłku. Podopieczni uradowani tym faktem posłusznie zrealizowali wszystkie zadania i wykonywali polecenia. Wychodząc ze świetlicy wolontariuszka poradziła dzieciom, by szły zgodnie z kierunkiem wskazywanym przez strzałki narysowane na chodniku. Pełne nadziei dzieci podążały w wyznaczoną stronę, dochodząc do parku, gdzie na piasku narysowano lody, a wspomniana wolontariuszka kazała podopiecznym stanąć na tym rysunku. Gdy to uczyniły, powiedziała: „Jesteście na lodach!". Okrucieństwo tej sceny i tego czynu wydaje się tym większe, gdy uświadomimy sobie, kto był jego adresatem: dzieci, dodajmy dzieci o niezaspokojonych potrzebach bezpieczeństwa, bliskości, a także potrzebach materialnych. Osoba, która dopuściła się takiego czynu, zrealizowała zapewne swoją chwilową potrzebę „zażartowania", skrócenia dystansu względem podopiecznych, wykazania się pomysłowością czy bycia w centrum uwagi. Jednak skutek odwrotny wywołało to u adresatów tego działania – dzieci, które czuły się oszukane, skrzywdzone i zawiedzione" (Chojnacka, 2018, s. 164–165). Przedstawiona historia pokazuje pewnego rodzaju pułapkę zaangażowania społecznego. Niezmiennie zadziwia i zastanawia mnie to, ile trzeba mieć pokory i świadomości siebie, by rzeczywiście działać dla dobra innych.

Jaki cel nam przyświeca?

A.C.: Powiem najkrócej: zmieniać. Zatem paradygmat (światopogląd) aktywistyczny: współuczestniczyć, wzmocnić środowisko, w którym się przebywa, a nawet upolitycznić się, by osiągnąć zamierzone cele. Widać to w nauce w koncepcjach emancypacyjnych (Creswell, 2013), z którymi sympatyzuję, a skoro pracuję jako nauczyciel akademicki, czemu nie mam próbować przekładać tego, co w nauce, na to, co „w cywilu"? Czemu nie próbować tego łączyć?

B.CH.: Zgadzam się z przedmówcą. Dodam, że celem jest przede wszystkim zmienianie świata, ale także troska o dobro naszych podopiecznych. Oni sami mogą stać się ową zmianą. Najważniejsze jest dla mnie, by byli szczęśliwi, by starali się rozwijać swoje talenty, by odnajdowali w sobie odwagę do stawiania czoła problemom, szczególnie trudnym rodzinnym doświadczeniom oraz by widzieli przed sobą przyszłość. Bardzo ważna jest dla mnie historia amerykańskiego nauczyciela tańca Pierre'a Dulaine'a (http://www.pierredulaine.org/about-pierre), którego historia przedstawiona została w filmie „Take the lead" („Wytańczyć marzenia"). Stworzył on klasy tańca dla młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym (problemy rodzinne, narkotyki, gangi itp.), która uczestnicząc w nich uczyła się współpracy, wzajemnego zaufania, dążenia do osiągniecia celu. Najważniejsza jednak była postawa Pierre'a Dulaine'a, który dostrzegał ich potencjał i motywował do spełniania marzeń, mówiąc: „Gdy tak się tu rozglądam, widzę tylko możliwości, szanse na podjęcie decyzji, ani jednego wyrzutka" („Wytańczyć marzenia").

Jak poznawać rzeczywistość w której żyjemy?
Sposób w jaki ją poznajemy, wpływa na nasze wybory…

A.C.: To ważne. Wypowiem banał, ale to, jak widzimy, a raczej co widzimy, ma wpływ na to, jak działamy. A ja najczęściej widzę przez pryzmat sztuki. Konkretnie literatury i filmu. Ich psychofilozoficznego podglebia. Koncepcji autorów, którzy stoją za dziełem. Średnio ma to zwykle bezpośredni związek z troską o dobro dziecka w organizacji pozarządowej, czyli tematem przewodnim naszych rozważań, ale zaskakująco często wiąże się podskórnie. Zatem choćbym nie chciał, to patrzę na życie przez pryzmat mroków Fiodora Dostojewskiego, humoru i melancholii praskich pisarzy (Franza Kafki, Bohumila Hrabala), ironii Tadeusza Konwickiego czy erudycji Ryszarda Kapuścińskiego, Czesława Miłosza i Krzysztofa Mroziewicza. Jest też Jezus, rozumiany również jako filozof, bohater Ewangelii. Zaś jeśli odwołam się do filmu, to będzie to Yasujirô Ozu, Federico Fellini, Alexander Payne, Asghar Farhadi, Hirokazu Koreeda czy Jorgos Lantimos. Wszyscy ci reżyserzy potrafili powiedzieć coś interesującego o relacjach międzyludzkich.
B.CH.: Staram się słuchać, widzieć i reagować. W pracy z fundacji to ważne, by być z młodzieżą i dla niej. Jak pisał Alexander S. Neil „Musimy być po stronie dziecka. O tym, że jesteśmy po jego stronie, świadczy okazywana mu miłość – nie miłość zaborcza – nie miłość sentymentalna – a po prostu miłość, w wyniku której dziecko czuje się kochane i akceptowane" (Neill, 1991, s. 59). Ponadto staram się traktować to, co mnie otacza, jak wyzwanie – zadanie, któremu trzeba sprostać, by rozwiązać jakiś problem, osiągnąć cel, komuś pomóc. Dla mnie szkołą dążenia do celu są wędrówki górskie. Ktoś, kto doświadczył trudu wspinaczki, wędrówki po górskich szlakach, zmagania z samym sobą (własnymi słabościami), poznaje siebie, swoje ograniczenia, ale też swoje możliwości. Zdobywanie szczytów w sensie geograficznym to dla mnie odzwierciedlenie naszego codziennego zmagania się z rzeczywistością.

Kim my jesteśmy, że to robimy?

A.C.: Tymi, którzy martwią się zbyt wiele [śmiech]. Przynajmniej ja. Taki oto fragment z Ewangelii wtedy mi pomaga: „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to,

co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy" (Mt, 6, 25–34). Zatem jesteśmy tymi, którzy mają dość pogoni za dobrami tego świata. By była sprawa jasna, nie uważam, by pieniądze były zbędne. Absolutnie. Dzięki nim, po pierwsze, dokonujemy wymiany, a po drugie, pomagają nam osiągać cele.
B.CH.: Jestem osobą, której nie jest obojętny los drugiego człowieka i to, jak ten świat zostanie urządzony. Pragnę przyczynić się tego swoimi działaniami oraz pracą naukową. Łączenie tych dwóch sfer wydaje się szczególnie istotne ze względu na wzajemną aktualizację teorii i praktyki, jaka tutaj występuje. Troska o człowieka i troska o ten świat to najważniejszy motyw podejmowanych przeze mnie działań.

Spoglądając na powyższe rozważania z teoretycznego punktu widzenia, pracę o charakterze stricte społecznym można traktować jako swego rodzaju wymianę społeczną. W nawiązaniu do tego altruistyczne działanie na rzecz innych wydaje się być związane z: 1) normą wzajemności: pomagając, otrzymujemy gwarancję, że również otrzymamy pomoc, gdy będzie nam ona niezbędna, 2) potrzeby łagodzenia dyskomfortu wynikającego z bycia świadkiem i przyglądania się cierpieniu drugiego człowieka; poprzez udzielenie pomocy, a więc reagując na czyjeś nieszczęście, altruista niweluje swoje nieprzyjemne odczucia, 3) pragnieniem gratyfikacji – w związku z tym, że pomaganie potrzebującym jest postawą cenioną społecznie, osoba, która takie działania podejmuje, zdobywa uznanie ze strony otoczenia (Aronson, Wilson, 1997).

Innym sposobem wyjaśnienia kwestii dobra dziecka i naszej troski o nie – obok pobudek altruistycznych – jest pragnienie zadbania o rozwój podopiecznych (emocjonalny i społeczny). Istotne znaczenie ma tutaj budowanie relacji opartych na bezpiecznym przywiązaniu, którego większości podopiecznych Fundacji Akcja Serducho brakowało we wczesnym dzieciństwie. Oznacza to, że ukształtowane wzory przywiązania uruchomiły defensywne procesy w relacjach interpersonalnych (Bowlby, 2016; Plopa, 2014). Osoby zaangażowane we współtworzenie fundacji stają się potencjalnymi drugoplanowymi figurami przywiązania, wobec których dzieci/młodzież kierują swoje oczekiwania i zachowania przywiązaniowe (Bowlby, 2016).

PODSUMOWANIE

Może jednak chodzi o coś więcej niż wymianę, oczekiwanie gratyfikacji (nawet w postaci poczucia satysfakcji) czy poprawy własnego samopoczucia? Być może pragniemy kształtować relacje społeczne wynikające z troski o drugiego człowieka? Być może tęsknimy do idealnego świata – pewnej utopii? Jak pisał Karl Mannheim w dziele „Ideologia i utopia", utopie to obraz ucieleśnienia ludzkich marzeń o życiu pozbawionym strachu i walki o przetrwanie.

Dostrzegamy zagrożenia, o których w kontekście szóstego masowego wymierania mówimy, że są bez precedensu (Juraszek, 2020). Wierzymy mimo to, że nasi podopieczni będą mogli doświadczać piękna przyrody także wiele lat po tym, jak się z nimi rozstaniemy na dobre. Zatem nasza praca, w tym wędrówki z nimi po lesie, nie mają służyć li tylko rozrywce, ale być pretekstem do uwrażliwiania ich na piękno przyrody, a co za tym idzie, przygotowywania ich do roli dojrzałych i odpowiedzialnych jej obrońców.

A może swoim życiem, troską o dobro dziecka (w odniesieniu do istoty podejmowanych tu rozważań) pragniemy uczynić nasz świat – tu i teraz oraz świat naszych dzieci – lepszym, pełnym wrażliwości i solidarności?

BIBLIOGRAFIA

Aronson, E., Wilson, T.W., Akert, R.M. (1997). *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Bakiera, L., Harwas-Napierała, B. (2016). *Wzory osobowe w rozwoju człowieka*. Wydawnictwo UAM.

Bowlby, J. (2016). *Przywiązanie*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Britannica Encyclopedia. https://www.britannica.com/topic/teaching/The-doctrine-of-in-loco-parentis

Cambridge Dictionary. https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/in-loco-parentis

Chojnacka, B. (2018). Pomagający czy wspomagany? Pułapki, dylematy i kontrowersje w obszarze działań pomocowych na przykładzie wolontariatu studenckiego w placówkach wsparcia dziennego. W: J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka (red.), *Społeczne i jednostkowe konteksty pomocy, wsparcia społecznego i poradnictwa. T. 2. Przyczynki empiryczne – Praktyka społeczna* (s. 155–167), Wydawnictwo Naukowe UAM.

Centrum Młodzieżowe „Przystań". https://akcjaserducho.pl/przystan/

Creswell, J. W. (2013). *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fundacja Akcja Serducho. https://akcjaserducho.pl/

Gadacz, T. (2009). *Historia filozofii XX wieku. Nurty. Tom 2*. Znak.

Juraszek, D. (2020). *Antropocen dla początkujących. Klimat, środowisko, pandemie w epoce człowieka*. Fundacja Liberte!

Kamiński, A. (1974). *Funkcje pedagogiki społecznej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Karyłowski, J. (1982). *O dwóch typach altruizmu. Badania nad endo- i egzocentrycznymi źródłami podejmowania bezinteresownych działań na rzecz innych ludzi*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (1997). Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

Korczak, J. (1983). Wystąpienie na Jubileuszowym Walnym Zebraniu Towarzystwa „Pomoc dla sierot". W: M. Falkowska (red.), *Myśl pedagogiczna Janusza Korczaka. Nowe źródła*. Nasza Księgarnia.

Levinas, E. (2000). *Inaczej niż być lub ponad istotą*, Fundacja Aletheia.

Łobocki, M. (2004). *Altruizm a wychowanie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Marynowicz-Hetka, E. (2009). *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki. T. 1*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Misja Fundacji Akcja Serducho. https://akcjaserducho.pl/o-fundacji/

Neill, A.S.(1991). *Summerhill*. Wydawnictwo Almaprint.

Nowak, M. (2008). *Teorie i koncepcje wychowania*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Orzelska, J. (2014). *W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie*. Oficyna Wydawnicza Impuls.

Piper, H., Sikes, P. (2010). Researching Barriers to Cultural Change for Those in Loco Parentis. *Sociological Research Online, 15(4)*. https://doi.org/10.5153/sro.2194

Plopa, M. (2014) Więzi małżeńskie i rodzinne w perspektywie teorii przywiązania. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Radlińska, H. (1961). *Pedagogika społeczna*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Redelbach, A. (2002). *Wstęp do prawoznawstwa*. Wydawnictwo „Dom Organizatora".

de Saint-Exupéry, A. (2010). *Mały Książę*. Wydawnictwo Algo.

Słownik Języka Polskiego. https://sjp.pwn.pl/szukaj/troska.html

Smyczyński, T. (2001). *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*. Wydawnictwo C.H. Beck.

Stamatakos, T.C. (1990). The Doctrine of In Loco Parentis, Tort Liability and the Student-College Relationship. *Indiana Law Journal, Vol. 65: Iss. 2*, Article 10, 470–490.

Statut Fundacji Akcja Serducho. https://akcjaserducho.pl/o-fundacji/

Stojanowska, W. (1979). *Rozwód a dobro dziecka*. Wydawnictwo Prawnicze.

Stojanowska, W. (1993). Dobro dziecka w Konwencji o Prawach Dziecka i w prawie polskim. *Jurysta, 3*, 11–13.

Stojanowska, W. (1999). Dobro dziecka jako instrument wykładni norm konwencji o prawach dziecka oraz prawa polskiego i jako dyrektyw jego stosowania. W: T. Smyczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia* (s. 81–109). Ars boni et aequi.

Strzebińczyk, J. (2011). Władza rodzicielska. W: T. Smyczyńki (red.), *Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego. Tom 12*. (s. 231–322). C.H. Beck.

Theiss, W. (2012). *Troska i nadzieja. Działalność społeczno-wychowawcza ks. Henryka Szumana na Pomorzu w latach 1908–1939*. Wydawnictwo Adam Marszałek.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Dz.U. 1964 nr 9 poz. 59.

Winiarski, M. (1999). Od opieki do wsparcia społecznego. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 5*, 3–8.

Wronkowska, S., Ziembiński, Z. (2001). *Zarys Teorii prawa*. Ars boni et aequi.

Żywczok, A. (2018). Troska, zatroskanie, troskliwość – niespecyficzne przedmioty badań pedagogiki ogólnej. *Forum Pedagogiczne, 1*, 105–118.